

Puszczański, czarowny czerwiec

Czerwiec to przednówek lata – dni są najdłuższe w roku, a Puszcza Białowieska pod wpływem słońca pozostaje cała w zielonych pąsach. Na tonących w zieleni puszczańskich salonach toczy się intensywne życie towarzyskie. To także miesiąc nowych wyzwań – większość leśnych mieszkańców jest już rodzicami, do białowieskiego przedszkola uczęszczają małe dziki, rysie, bobry, liski, wilki, kuny. Także małe kozatki i inne leśne gryzonie pieczołowicie dbają o potomstwo. Czerwiec to także czas, gdy na świat przychodzą młode nietoperze. Do wesołej gromadki wkrótce dołączą jeże, zające a także pierwsze małe jelenie i sarenki. Póki co przyszłe mamy odłączają się od stad, by poszukać bezpiecznego miejsca na poród – puszczański szpital oferuje wiele zacisznych miejsc, z dala od ciekawskich oczu towarzyszy oraz, co najważniejsze, drapieżników. Puszcza Białowieska pełna jest sekretnych kryjówek – te porośnięte wysoką trawą mama sarna wykorzysta później, by „schować” swoje potomstwo. Kozłeta przez kilka dni po narodzeniu pozbawione są zapachu – toteż chwilowe opuszczenie ich przez rodzicielkę to sprawdzona strategia na odżegnanie niebezpieczeństwa. Tymczasem pozostałe sarenki nadal chętnie dokazują na leśnych łąkach – puszczańskie sawanny na czas lata stają się domem z pełną spiżarnią. Łąki nadal jeszcze kwitną, by pod koniec miesiąca przerosnąć. To dom wielu owadów – na oko widać, że jest ich coraz więcej. W złotych promieniach wczesnego słońca wygrzewają się barwne motyle, które suszą swe skrzydełka zroszone o świcie. Przy kwiecistych stoliczkach spotykają się przedstawiciele rusalkowatych – admirala, osetnika, ale także paź królowej. Oprócz postaci dorosłej owadów (inaczej: imago) pojawia się mnóstwo gąsienic, czyli larw motyli. To drugie pokolenie motyli, których piękno będziemy mogli podziwiać na przełomie czerwca i lipca.

Na polnej restauracji jest niezwykle tłoczno – poza motylami słodki zapach roślin nęci całą owadzią ferajnę – spotkać można trzmiele, ciągle zapracowane mrówki, urocze biedronki, natrętne komary i muchy, chmary pluskwiaków i ważek, osy i szerszenie – te ostatnie sieją prawdziwy postrach wśród mniejszych owadów. Kiedy zobaczymy szerszenia, nie panikujmy – owady te atakują tylko wtedy, kiedy czują się zagrożone. Jeśli zauważymy gniazdo szerszeni bądź większą grupę osobników, powoli się wycofajmy, unikając machania rękami i gwałtownych ruchów. Jad szerszenia jest groźny dla osób uczulonych – w pozostałych przypadkach po ukąszeniu dochodzi przeważnie do bolesnych obrzęków i zaczerwienienia.

Także wcześniej wspomniani kopytni lokatorzy puszczańskich łąk chętnie korzystają z łąkowych darów. Takie na przykład sarenki – to prawdziwi smakosze: zjadają tylko niektóre rośliny, kierując się smakiem i zapachem. Nic się jednak nie zmarnuje, gdy na polanę wkroczy żubr – król puszczy nie jest wybredny, chociaż w pierwszej kolejności wybierze pożywne zioła. A tych w czerwcu pod dostatkiem – w wysokich trawach kryją się prawdziwe ziołowe rarytasy – kwitnie dziurawiec, naparstnica, przytulia, pokrzywa, rumianek pospolity, kozłek lekarski, bez czarny, borówka brusznica, lipa, babka lancetowata. W borach bagiennych szyku nadają kwiaty bagna zwyczajnego i borówki bagiennej. Zakwita też żurawina. Są też pierwsze owoce – poziomki i jagody. Kwiecistemu i owocowemu zawrotowi głowy towarzyszy niezwykle mieszanka zapachów. W lesie czuć również słodki aromat żywicy – to zasługa sosny, która od maja do października intensywnie ją produkuje.

Mieszkańcy nadpuszczańskich wsi wierzą, że wczesnym latem zakwita także legendarny kwiat paproci – w Noc Kupały. Pewności co do tego nie ma, za to poszukujący rośliny śmiałkowie z pewnością znajdą pierwsze grzyby – pojawiają się kozaki, borowiki brunatne i kurki, a z trujących – muchomory czerwone. Bogactwo puszczańskiego runa tonie w zielni drzew, w konarach których niepodzielnie rządzi ptasia spółdzielnia. Do swoich puszczańskich gniazd przyleciały już wszystkie gniazdujące ptaki wędrowne, z dudkiem i wilgą na czele. Ptasie radio ciągle nadaje, jednak w miarę jak z jaj klują się pisklęta, zmniejsza częstotliwość. W rodzinnym gnieździe uwijają się m.in. sikory, pliszki, jaskółki, jerzyki i wróble. Opieka nad głodnymi maluchami jest na tyle absorbująca, że ptasie życie towarzyskie praktycznie zamiera – piękne trele zastępują znaki ostrzegawcze, gdy do gniazda zbliża się nieproszony gość. Za to żałosne piszczenie głodnych piskląt słychać intensywnie – im głębiej w las tym, coraz żałośniej. Ptasie maluchy oprócz tego, że są głodne to także bardzo nieporadne – gubi ich mała płochliwość. Często zamiast uciec w porę na widok drapieżnika, nieruchomieją i zrywają dopiero wówczas, gdy napastnik jest już blisko. Ale ptaki drapieżne także mają swoje rodzinne problemy – takie np. małe sowy tak szybko przybierają na wadze, że szybko przestają mieścić się w dziupli. Do dwóch tygodni wędrują wśród gałęzi drzew, od czasu do czasu niezdarnie podlatując. Mamy sowy muszą mieć oczy dookoła głowy. Z resztą, nie tylko

one. I weź tu znajdź czas na odświeżenie znajomości! A ptaki to niezwykle towarzyskie osobniki, a do tego wierne – ok. 90% z nich w danym sezonie lęgowym ma tylko jednego partnera, przy czym zwarte raz znajomości mogą być kontynuowane w kolejnych sezonach. Oczywiście, romanse i zdrady nie są czymś rzadkim – utrzymanie związku w skomplikowanym społecznie otoczeniu, pełnym singli, wdowców, potencjalnych kochanków, nie do końca spełnionych par, które chętnie poszukają szczęścia z kimś innym – to spore wyzwanie. Zdarzają się jednak chlubne wyjątki – kruki, gęsi, bielki czy żurawie łączą się w pary na całe życie. Ale w czerwcu zaganiąnym rodzicom nie w głowie towarzyskie rauty sprzed miesiąca a już tym bardziej randkowanie. Problemów z absorbującymi dziećmi nie mają za to płazy – żaby zakończyły gody i składanie skrzeku. Złożenie jaj w zbiornikach wodnych, najlepiej z dala od oczu owadów i ptaków to jedyny objaw troski ze strony rodziców – dalej kijanki muszą radzić same. I radzą – lada dzień będzie można wyglądać małych żab – kijanki pospolitej żaby trawnej przeobrażają się od czerwca do sierpnia. Na przeobrażenia reszty – np. grzebiuszki ziemnej, rzekotki drzewnej czy kumaka nizinnego musimy poczekać do lipca.

Czerwcową puszcza zachwyca. Kwitnące runo mieni się kolorami tęczy, a ponad głowę tryska gejzer zielni. Puszcza się stroi na tę wyjątkową, magiczną Noc Kupąły. Ale to temat na kolejną opowieść...

Katarzyna Miszczuk